

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym.

NACZELNY REDAKTOR: POSEŁ EUGENJUSZ OPOLSKI.

Rok I.

Kraków, czwartek 4 lipca 1929 r.

Nr. 25.

Proces przed Trybunałem Stanu.

W dniach 26 do 29 czerwca odbył się w Warszawie proces b. ministra skarbu p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu o wydanie kwoty 566 milionów zł. bez zezwolenia Sejmu. Rozprawa obudziła w Warszawie i w całej Polsce wielkie zainteresowanie. Do najciekawszych momentów rozprawy należało przemówienie p. J. Piłsudskiego, oraz odpowiedź jednego z oskarżycieli sejmowych posła Liebermana. Podajemy poniżej najciekawsze wyjątki z tej rozprawy ze sprawozdań zamieszczonych w „Kurjerze Porannym” (Lwów), „Naprzodzie”, Il. Kurjerze Codz., „Głosie Narodu” (Kraków), „Epoce” (Warszawa).

Z mowy największego Polaka

„Głos Narodu” w Nr. 170 podaje pod tym tytułem wyjątki mowy p. J. Piłsudskiego.

O nieboszczykach.

...I przyswajanie sobie praw nieboszczyka przez teraźniejszy Sejm jest, zdaniem moim, nonsensem. Jeżeli ci Panowie wolą być nieboszczykami, to dlaczego nie zastosować do nich praw, związanych z pierwszym Sejmem. Ja spokojnie ich powieszę i zastosuję prawa im należne...

O przyjaciółach (pos. z BB?) w Sejmie.

...Proszę Panów, miałem wielu przyjaciół serdecznych i bardzo przezemnie kochanych, którzy zasiadali na ulicy Wiejskiej i byłem zdumiony, jak szybko następuje u nich zaciemnienie umysłu, jak szybko stają się oni czemś w rodzaju ludzi, mających aberację, błędne widzenie, daltonizm specjalny. Stawali się oni ludźmi, uważającymi, że rozmowa bez kłótni dwóch panów z Sejmu przy stoliku w kawiarni jest wypadkiem większej wagi niż trzęsienie ziemi w Tokio, że to jest główna praca myślowa, którą ludzie mają zajmować. Z podziwem oglądałem takie ściemnienie umysłów, następujące tak szybko u ludzi, wchodzących na ulicę Wiejską. Nie trzeba zatem rzeczy tych brać tak tragicznie i trzeba spokojnie osądzać tę pracę...

Komizm historyczny.

...To jest, proszę Panów, tłumaczenie mądrości całego aktu oskarżenia, całego komizmu pracy Waszej i całej przeklętej pracy Polski, która w tym komizmie sejmowym kręcić się dotąd niestety musi...

My ze swej strony dodamy jeszcze jeden ustęp, który najdosadniej charakteryzuje mowę p. J. Piłsudskiego.

Ciekawa zabawka.

...Proszę Panów, widziałem niedawno zabawkę bardzo zabawną — boję się proszę Panów, nieco obrazić uszu, gdy powiem jej nazwę — gdyż nazywa się on w handlu „pierzdziołka”. Zabawka reprezentuje człowieka o odpowiedniej tuszy, ze skróconymi najzupełniej kończynami i mającego dwa otwory, jeden otwór pod nosem, a drugi otwór na odwrotnej stronie medalu. Urządzona zaś jest w ten sposób, że kiedy zabawkę się postawi, albo poruszy w jakiegokolwiek postaci, to zaczyna ona wydawać głosy z obu otworów i tak zaczyna się szybko poruszać, że dźwięki przedtem osobne, zaczynają się zlewać w kakofonię taką, tak przedziwną, że kiedy puszczałem ją w ruch, zdawało mi się, że jednak potrafię złapać dźwięk jeden grubszy i dźwięk jeden cieńszy w tej potwornej kiwaninie się zabawki, a jednakże ani razu to mi się nie udało i nie znalazłem człowieka, któryby znalazł różnicę pomiędzy dźwiękami, wychodzącymi z obu otworów.

Proszę Panów i Prześwietnego Trybunału! Gdy zechcecie szukać (a może wam się przydać) motywów i wytłumaczenia tych komizmów, które Sejmy robią, tego partactwa pracy, które one czynią, to zrobicie sobie próbę sami, staniecie się na chwilę tą zabawką. Przyjąć taką pozę łatwo i pokiwać także się można. Dla nowicjusza, jestem przekonany, wystarczy pięć minut, aby zapomnieć imienia ojca i matki, dla fachowych też. Oni się pierdolał miesiącami. Oni też

zatracają o tyle wszystkie pojęcia, że mogą nawet zapomnieć swojego nazwiska.

Sejm chciał uniknąć rozprawy.

Marszałek Sejmu p. I. Daszyński zasłużony działacz parlamentarny w swej mowie wyjaśnił, że Sejm chciał tę sprawę załatwić bez rozprawy. Czyja była w tem wina, że do rozprawy doszło, zobaczycie ze słów poniższych marszałka Daszyńskiego.

...W listopadzie r. z. miałem zawsze wrażenie, że rząd traktuje sprawę tych przedłożeń tak, że przedstawi je jak najprędzej i w czasie dyskusji sejmowej nad wnioskiem, wzywającym rząd do tych przedłożeń, rząd przeciw temu wnioskowi się nie oświadczył. — Tymczasem kwestja terminu zaczęła odgrywać wielką rolę z powodu zbliżania się chwili zamknięcia sesji budżetowej. W komisji i w prasie zaczęto napierać na rząd, aby oznaczył termin. Pan Bartel w każdej rozmowie ze mną oświadczał, że nie ma zamiaru zwlekać. Mimo to, sprawa się przeciągała i przyszło do wniosku o oskarżenie. Jeszcze w ostatnich dniach przed postawieniem tego wniosku na porządku dziennym — a byłem związany terminami ściśle przepisanych w ustawie o Trybunale Stanu — rozmawiałem z panem premierem, aby był łaskaw przedłożyć tę ustawę i jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem traktowania tego wniosku w komisji o to go prosiłem. Nigdy jednakże p. Bartel nie oświadczył mi, że nie chce przedłożyć tych ustaw jak najwcześniej. Wobec tego poruszyłem myśl, żeby dać Sejmowi możność załatwienia tej sprawy na sesji wiosennej i prosiłem pana premiera o zdecydowanie się i wniesienie przedłożeń, bo w moim interesie leżało zawsze łagodzenie konfliktów prawnych, dających się złożyć choćby przez samo przedłożenie. Mimo to ani nie przedłożono ustawy na sesji zimowej, ani nie zwołano sesji wiosennej, chociaż pan Bartel wyraził przedemną nadzieję, że uda mu się taką sesję zwołać z końcem kwietnia...

...O ile chodzi o Sejm nowy, to mogę stwierdzić szereg faktów, świadczących o jego najlepszej woli...